

Sygn. akt I ACa 718/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 lutego 2022 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Wiesława Kuberska

Protokolant: Żaneta Maciąg – Pawlak

po rozpoznaniu w dniu 15 lutego 2022 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa K. W.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w S.

o odszkodowanie

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 30 marca 2021 r. sygn. akt II C 964/18

I. oddala apelację;

II. zasądza od K. W. na rzecz (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w S. kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt I ACa 718/21

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Łodzi zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda tytułem odszkodowania kwotę 47.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 9 czerwca 2017 r. do dnia zapłaty. Oddalił powództwo w pozostałej części, obciążył stronę pozwaną na rzecz powoda kwotą 2.204 zł 7 gr tytułem zwrotu kosztów procesu. A także nakazał wypłacić ze Skarbu Państwa Sądowi Okręgowemu w Łodzi na rzecz strony pozwanej kwotę 318 zł i 75 gr tytułem niewykorzystanych zaliczek na poczet wydatków. Powyższe rozstrzygnięcie zapadło na podstawie ustaleń faktycznych, które tutejszy Sąd uznaje w całości za prawidłowe i czyni je własnymi uzas..., ustaleniami faktycznymi. Z tych ustaleń wynika, że pan powód w dniu 22 lutego 2017 r. w Ł. uczestniczył w kolizji drogowej między samochodem przez siebie prowadzonym marki B. o numerze rejestracyjnym (...) z udziałem J. R. [f 00:16:08.432], który to J. R. prowadził w momencie zdarzenia samochód marki M. numer rejestracyjny (...). Ta kolizja, jak podał powód miała miejsce na skrzyżowaniu ulic (...), aczkolwiek na miejsce zdarzenia nie została wezwana policja. I te ustalenia Sąd poczynił jedynie na podstawie zeznań powoda zgłoszenia, którego dokonał u strony pozwanej oraz zeznania J. R. złożonego w postępowaniu karnym. Sąd ustalił, że w wyniku tego incydentu samochód należący do powoda uległ poważnemu uszkodzeniu w postaci uszkodzenia części przedniej i prawego boku pojazdu na wysokości błotnika. Zostało ustalone, że koszt naprawy tych uszkodzeń przy wykorzystaniu wysokiej jakości części zamiennych wyniósłby 69.192 zł i 62 gr. Natomiast przy użyciu części oryginalnych w dobrej klasie, dobrej klasy warsztacie naprawczym, to byłaby kwota 82.555 zł i 94 gr. Jednocześnie Sąd ustalił, że wartości pojazdu należącego do powoda przed zdarzeniem wynosiła 79.600 zł, zaś po uszkodzeniu po kolizji 22 lutego 2017 r. wyniosła 32.600 zł. Sąd ustalił także, że przedmiotowy samochód został na zakupiony przez powoda 29.08.2016 r. za kwotę 85.000 zł, którą powód zapłacił w

gotówce. Powód nie podjął żadnych czynności po zakupie tego samochodu związanych ze sprawdzeniem historii lub pochodzenia auta mimo, że samochód nabył na giełdzie samochodowej w Ł.. Samochód w chwili nabycia miał ważny przegląd techniczny i ubezpieczenie OC. Auto zostało zarejestrowane czasowo, a następnie na stałe przez poprzedniego właściciela, który posługiwał się pełnomocnikiem w postaci osoby P. K. **[f00:19:27.568]** i powód mimo, że nabył ten samochód od J. P. **[f00:19:39.052]** w warunkach giełdowych, to zlecił tej samej osobie, czyli P. K. przerejestrowanie auta. I ten wniosek został złożony 7 września 2016 r. Sąd ustalił także, że ten samochód uczestniczył już w kolizjach wcześniejszych w grudniu 2016 r., 7.02.2017 r. i w trzeciej kolizji przed przedmiotowym zdarzeniem 14 lutego 2017 r. Powód po tej przedmiotowej kolizji nie czekając na decyzję ubezpieczyciela, co jest bezsporne 18 kwietnia 2017 r. sprzedał, jak zeznał wrak znajomemu M. A. **[f00:20:48.108]** za kwotę 25.000 zł. Natomiast M. A. sprzedał ten wrak na części nie wiadomo za jaką kwotę. Sąd ustalił cenę sprzedaży wraka samochodu na kwotę 25.000 zł na podstawie pisemnej umowy, która została złożona w postępowaniu karnym na karcie 152 akt sprawy. Choć pan powód to tak już wyprzedzająco w apelacji podnosi, że części, że wrak został sprzedany na części za 10.000 zł. Natomiast w czasie informacyjnego wysłuchania na rozprawie w tej sprawie w dniu 18 grudnia 2018 r. pan informacyjnie wyjaśnił, że "sprzedałem ten samochód za 35.000 zł". Taki jest zapis z informacyjnego wysłuchania na karcie podkreślam 111 odwrót tych akt. Sąd dalej pytał pana i potem pan w trakcie już pod koniec tego informacyjnego wysłuchania zeznał, czy podał najpierw, że sprzedał ten samochód poniżej 10.000 zł. Te informacyjne wysłuchania pana powoda stały się dowodem w sprawie poprzez przeprowadzenie dowodu z jego przesłuchania. Na rozprawie poprzedzającej wydanie wyroku, bo w dniu 16.03.2021 r., to jest karta 299, odwrót. Pan w czasie przesłuchania oświadczył, że potwierdza wyjaśnienia informacyjne składane w ten..., w toku tego procesu. "Nie mam nic do dodania." Przy tak rozbieżnych twierdzeniach samego powoda, Sąd oceniając materiał dowodowy przyjął, że samochód, przedmiotowy samochód po zdarzeniu 18.04.2017 r. został sprzedany za kwotę 25.000 zł. Oceniając materiał dowodowy w tej sprawie Sąd jeszcze odmówił wiary twierdzeniom powoda w zakresie dotyczącym ceny nabycia samochodu. I znowu pon..., pan powód twierdził, że nabył samochód za 95 do 98.000 zł, podczas gdy z umowy sprzedaży wynikało, że była to kwota 85.000 zł. I mając tak ustalony stan faktyczny, który no poza tymi paroma wątkami był niesporny w sprawie, Sąd przyjął, że powództwo jest usprawiedliwione co do zasady. W świetle art. 805, par. k.c., 822 k.c., art. 34, ust. 1 Ustawy z 22.05.2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych i przyjął, że strona pozwana ponosi odpowiedzialność za ubezpieczonego sprawcę kolizji komunikacyjnej, którego odpowiedzialność wynika na podstawie art. 415 k.c., w zw. z art. 436, par. 2 k.c. I w tej sytuacji ciężar wykazania, że zachodziły jakiegokolwiek okoliczności wyłączające odpowiedzialność strony pozwanej, spoczywały na stronie tejże pozwanej, ponieważ nie wykazała kwestii związanych, które były podnoszone, a które teraz są już marginesem rozważań, Sąd Apelacyjny nie będzie poświęcał większej uwagi związanej z kwestionowaniem tytułu powoda do tego samochodu, z uwagi na ślady ingerencji w numerze VIN samochodu. Strona pozwana nie zaskarżyła tego rozstrzygnięcia w zakresie ustalającym i uprawniającym powoda do domagania się odszkodowania i przyjmującym zasadę odpowiedzialności strony pozwanej. Natomiast przechodząc do pozostałych elementów odpowiedzialności strony pozwanej i zasadności roszczenia powoda, Sąd przyjmując zatem, że zostały spełnione przesłanki z art. 415 k.c., w związku z art. 436 k.c., odniósł się do przepisu art. 361, par. 2 k.c., czyli do zasady pełnego odszkodowania oraz do sposobu wyboru naprawienia szkody, uregulowanego w art. 363, par. 1 k.c. I w realiach tej sprawy, mając na względzie ustalenia faktyczne, Sąd I instancji oczywiście nie mógł inaczej, tylko zgodził się z tym, iż obowiązek naprawienia szkody przez wypłatę odpowiedniej sumy pieniężnej, powstaje z chwilą wyrządzenia szkody i nie jest uzależniony od tego czy poszkodowany dokonał naprawy rzeczy i czy w ogóle zamierza ją naprawić. Ale to też nie chodzi o to, jak wynika z uzasadnienia Sądu I instancji, że nie należy brać pod uwagę okoliczności, które wystąpiły po wyrządzeniu szkody. Ta zasada zacytowana z Uchwały Sądu Najwyższego z 15.11.2001 r. została zinterpretowana przez Sąd w ten sposób, że zgodnie z zasadą pełnego odszkodowania w sytuacji, w której możliwa jest naprawa samochodu na skutek tego, że zdarzenie nie spowodowało szkody całkowitej, to okoliczność, czy uprawniony po otrzymaniu tego odszkodowania naprawi samochód, czy go nie naprawi, czy w ogóle ma zamiar naprawić samochód, jest obojętne. Ale Sąd powiedział również i to, że wysokość odszkodowania winna ściśle odpowiadać wysokości szkody. Nie powinna być niższa od wartości szkody, ale nie może być także wyższa i stanowić źródła bezpodstawnego wzbogacenia poszkodowanego. A ponadto Sąd powołał się na to, że gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe, albo gdyby pociągało dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu. I mając na uwadze te rozważania natury ogólnej, stosując je do stanu faktycznego w

tej sprawie, Sąd uznał, że właśnie ta sytuacja jest taką sytuacją, w której przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe, ponieważ to sam powód rozporządził, jak sam to nazwał wrakiem samochodu, ten wrak został sprzedany, a następny właściciel, co już nie jest najistotniejsze, nie restytuował go, sprzedał go na części, ale sam pan powód jeszcze przed wypłatą jakiegokolwiek kwoty i przed wytoczeniem powództwa potraktował ten samochód tak, jakby jego naprawa była niemożliwa. I w takiej sytuacji Sąd uważał I instancji, że trzeba ten stan faktyczny potraktować jako szkodę całkowitą i związku z tym zasądzić na rzecz powoda, po odliczeniu tego, iż powód otrzymał 25.000 zł z tytułu sprzedaży, ale ta kwota jest niższa od kwoty, jak wynika z opinii biegłego wskazującej na wartość tego wraka na dzień szkody, a zatem kwota 25.000 nie jest istotna. To, że powód rozporządził tą pozostałością po samochodzie za kwotę poniżej jej wartości nie ma znaczenia i w związku z tym Sąd przyjął kwotę 32.600 zł jako wartość rynkową pozostałości i po odliczeniu tego od wartości samochodu, która została w tej sprawie ustalona na 79.600 zł zasądził na rzecz powoda 47.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie zgodnie z momentem, w którym strona pozwana popadła w opóźnienie. Bieg terminu odsetek zresztą jest niesporny w tej sprawie. I mając na uwadze to, że powód wygrał sprawę jedynie w 53,3 procenta, w takim samym stosunku rozliczył poniesione koszty procesu. Apelację od tego orzeczenia wywiodła strona powodowa w zakresie 22.193 zł. Jak Sąd rozumie kwota przedmiotu zaskarżenia stanowi różnicę między wartością samochodu 69.192 zł i 62 grosze i zasądzoną kwotą 47.000, co właśnie daje taką kwotę 22.193 zł. Został także zaskarżony, czyli punkt 2 oddalający powództwo oraz punkt rozliczający koszty procesu, czyli pkt. 3 wyroku. I w tym zakresie zaskarżenia apelujący postawił orzeczeniu Sądu I instancji zarzut naruszenia art. 363 § 1 Kodeksu cywilnego poprzez jego błędne zastosowanie i przyjęcie, że zbycie uszkodzonego w wyniku zdarzenia szkodowego pojazdu za określoną kwotę ma wpływ na ustalenie zakresu szkody, kiedy to szkoda polegająca na naprawieniu w ramach ustawowego obowiązku ubezpieczenia komunikacyjnego OC powstaje już z chwilą jej wyrządzenia, to jest w chwili nastąpienia wypadku komunikacyjnego i nie zależy od późniejszych czynności jakie podejmuje właściciel pojazdu wobec uszkodzonej rzeczy. Po drugie postawiono zarzut naruszenia art. 361 § 2 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że w wypadku, gdy naprawa pojazdu z oczywistych względów nie zostanie wykonana, a powód uzyskał środki ze sprzedaży pojazdu w stanie uszkodzonym, należy zastosować mechanizm naprawienia szkody jak w przypadku szkody całkowitej, kiedy to wskazana konkluzja nie znajduje oparcia w przepisach prawa, a pozwana ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą odpowiadającą wysokości ekonomicznie uzasadnionych kosztów naprawy pojazdu, o ile nie przekraczają one wartości pojazdu sprzed szkody. Jak to zostało zaznaczone w skardze apelacyjnej z ostrożności procesowej został także postawiony zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny materiału dowodowego i ustalenie, że K. W. zbył na rzecz M. A. **[f 00:36:02.264]** pozostałości po samochodzie za kwotę 25.000 zł, natomiast według skarżącego nastąpiło to za kwotę 10.000 zł. I zeznania K. W. w tym zakresie są spójne i stanowcze oraz spełniają wymogi wiarygodności. Precyzując takie zarzuty strona powodowa wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie dodatkowego obowiązku zasądzenia kwoty 22.192 zł 62 groszy oraz zmiany rozstrzygnięcia o kosztach postępowania. W odpowiedzi na tę apelację strony powodowej strona pozwana wniosła o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania. Sąd Apelacyjny zważył, co następuje. Apelacja jest bezzasadna i podlega oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c. W pierwszej kolejności trzeba odnieść się do zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i powiedzieć, że jest on nietrafny. Jak już Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę na materiał dowodowy, którym dysponował Sąd Okręgowy, to wbrew tezie skarżącego kwota 25.000 zł jest kwotą prawidłowo przyjętą przez Sąd I instancji, przyjętą w sytuacji, w której powód wcale niespójnie i niestanowczo, a tym samym wcale niewiarygodnie, no dosyć różne wskazywał kwoty dotyczące tego za ile zbył pojazd na rzecz M. A.. W ocenie Sadu II instancji Sąd Okręgowy mając uzasadnione wątpliwości co do spójności i stanowczości twierdzeń powoda prawidłowo oparł się na dokumencie, którego ważności K. W. nie zakwestionował, którego to ważności także nie zakwestionował M. A. **[f 00:38:55.518]** w postępowaniu karnym, umowa z karty 152 akt postępowania karnego jednoznacznie wskazuje na kwotę 25.000 zł. Sąd II instancji na marginesie pragnie zwrócić uwagę na to, że jest dosyć uzasadnione podejrzenie, iż wskazywanie w apelacji kwoty 10.000 zł wynika z bardzo prostych rachunków matematycznych, dlatego, że przyjęcie przez Sąd Okręgowy za opinią biegłego, że samochód był wart 79.600 zł, a koszt naprawy uszkodzeń wyniósłby 69.192 zł i 62 gr przy zastosowaniu kosztu naprawy adekwatnego do stanu technicznego tego samochodu, który nie wymagał zastosowania w ocenie Sądu Apelacyjnego żadnych oryginalnych części ani żadnego specjalnego autoryzowanego zakładu naprawczego, to akurat te 10.000 zł to jest ta kwota, która pozwoliłaby uniknąć zarzutu, że strona powodowa chce się bezpodstawnie wzbogacić w tej sprawie, uzyskując i kwoty z postępowania likwidacyjnego, i dodatkowo kwoty wynikające z orzeczenia Sądu, czy I, czy II instancji. A zatem

25.000 zł to jest kwota, którą K. W. [f 00:40:40.606], W. otrzymał od M. A. i to ustalenie jest jak najbardziej prawidłowe. W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Apelacyjny w całości akceptuje zapatrywania prawne Sądu a quo. Po pierwsze, nie ma takiej zasady, że art. 363 należałoby czytać w ten sposób, iż wysokość szkody, która powstała w chwili jej wyrządzenia, determinuje wszystko, co po tym momencie nastąpi. Taka konstatacja w ogóle nie wynika z orzecznictwa Sądu Najwyższego i Sądów powszechnych i to, co zostało przytoczone przez Sąd I instancji, że obowiązek naprawienia szkody przez wypłatę odpowiedniej sumy pieniężnej powstaje z chwilą wyrządzenia szkody należy oczywiście interpretować w ten sposób, że jeżeli dochodzi do sądowego sporu w zakresie powstania szkody, to zgodnie z zasadą aktualności, wyrażoną w art. 316 k.p.c., nie jest możliwe, aby Sąd abstrahował od tego, co nastąpiło po chwili zdarzenia wyrządzającego szkodę i czy nie doszło do dobrowolnego naprawienia tej szkody, czy to przez sprawcę, czy też przez osobę zobowiązaną poprzez osobę sprawcy, czy też przez jakiegokolwiek inne czynniki, a zatem między powstaniem szkody, a wyrokiem, co do wysokości nienaprawionej szkody na dzień zamknięcia rozprawy, mogą zajść takie okoliczności, które będą nie tyle, i tak to trzeba rozumieć, modyfikować wysokość szkody powstałą z chwilą wyrządzenia szkody, ale modyfikować wysokość obowiązku, czy też sposób obowiązku naprawienia szkody na dzień wyrokowania. Sąd nie naruszył także art. 361 § 2 k.c. Jak wynika z uzasadnienia apelacji, na stronie 6 apelacji na karcie 327 sam autor w apelacji wyjaśnia, że poszkodowany nie może żądać zapłaty kosztów hipotetycznej restytucji jedynie w sytuacji, w której przywrócenie stanu poprzedniego byłoby niemożliwe, albo by też pociągało za sobą nadmierne trudności lub koszty. To jest cytat, który znajduje się także w uzasadnieniu Sądu I instancji i właśnie Sąd I instancji ocenił, że ta sytuacja jest sytuacją podpadającą pod tę tezę, czyli sytuacją, w której przywrócenie stanu poprzedniego jest niemożliwe, dlatego, że powód sam potraktował to, co zostało z samochodu, nie jak pojazd nadający się do naprawy, a jedynie jako pozostałość i sam dokonał rozporządzenia i w związku z tym byłoby niezgodne z zasadami współżycia społecznego i prowadziłoby do bezpodstawnego wzbogacenia powoda, o czym już mówił Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, zasądzenie jeszcze dodatkowo na rzecz powoda pełnych kosztów naprawy w wysokości tych 69.192 zł i 62 gr, oczywiście z odliczeniem tego, co Sąd instancji zasądził. Nie ma żadnych argumentów w apelacji strony powodowej, które by in concreto w tych realiach sprawy uzasadniały przyjęcie, że Sąd I instancji dokonał dowolnej interpretacji przepisów prawa, bo tu już nawet nie chodzi o zastosowanie art. 233 § 1 k.p.c., a powszechnie obowiązujących przepisów prawa materialnego. Dlatego też ta apelacja, jako całkowicie bezzasadna, podlegała oddaleniu, a o kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł zgodnie z art. 98 k.p.c.